

Paweł Rochowicz

Sprawa zwolnień lekarskich w Łodzi: fałszerstwa prawników karalne i niemoralne

publikacja: 09.12.2016

Sprawa zwolnień lekarskich w Łodzi po raz kolejny zwraca uwagę na etykę w profesjach zaufania publicznego.

Zarówno lekarze, jak i adwokaci czy radcowie prawni mają ścisłe normy postępowania zawodowego. Ich naruszenia ścigają pionierzy dyscyplinarne samorządów zawodowych. Może to się skończyć grzywną lub nawet usunięciem z zawodu. Takie kary są wymierzone niezależnie od odpowiedzialności karnej za złamanie przepisów karnych.

Pytani przez „Rz” adwokaci przyznają, że zdarza się wykorzystywanie zwolnień lekarskich do celów „taktycznych” w prowadzeniu rozprawy w sądzie, choć jest to nieetyczne. W biurze prasowym Naczelnej Rady Adwokackiej dowiedzieliśmy się jednak, że dotychczas w Wyższym Sądzie Dyscyplinarnym palestry nie było zarzutów dotyczących fałszywych zwolnień lekarskich.

W sprawie łódzkich prawników samorząd adwokacki już wystąpił do prokuratury o udostępnienie dokumentów wykazujących naruszenie prawa. Rzecznik dyscyplinarny łódzkiej Rady Adwokackiej wszczął postępowanie, choć na razie „w sprawie”, a nie przeciwko konkretnym adwokatom. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Łodzi nie otrzymała informacji, by wobec jej członków toczyło się postępowanie prokuratorskie w tej sprawie. Mogą to zatem być radcowie z innych miast.

Poświadczanie nieprawdy jest karalne

Jak zauważa adw. Jerzy Naumann, były prezes WSD, adwokat ma prawo poinformować klienta, że choroba usprawiedliwiona zwolnieniem lekarskim może spowodować przesunięcie terminu rozprawy.

– Na tym nasze możliwości się kończą, bo prowokowanie do wystawiania i korzystania z fałszywych zwolnień jest już poświadczaniem nieprawdy, czyli czynem karalnym – zaznacza Naumann.

Z kolei adw. Andrzej Malicki, wieloletni członek komisji etyki NRA, przypomina, że kontakt z fałszywymi dokumentami to codzienne ryzyko w pracy adwokata.

– Relacje z klientami opierają się na zaufaniu. Jeśli klient posługuje się sfalszowanymi dowodami, to adwokat nie ma jak ich zweryfikować. Sam nie może świadomie proponować fałszowania dokumentów – mówi Malicki. Wskazuje, że to narusza prawo, etykę adwokacką i jest moralnie naganne.

Nawet chory może przyjść do sądu

Adwokaci przyznają, że oprócz dostarczania sądowi fałszywych zwolnień bywa też odwrotnie.

– Jeśli adwokatowi zależy na wygraniu sprawy, to mimo choroby zjawia się w sądzie – mówi Jerzy Naumann.

– Sam poszedłem do sądu tuż po wyjściu ze szpitala, a nie czułem się jeszcze dobrze. Ale sprawa tego wymagała – wspomina Andrzej Malicki.